

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświętnych. Przepłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 127.

Sobota 4 czerwca

1859.

Poznan, 3 czerwca. W żywej pamięci tkwią jeszcze niewątpliwie wszystkim obecnym na wielkiem żalobnym nabożeństwie w Poznaniu odprawionem za duszę s. p. Zygmunta Krasieńskiego, wymowne i natężone słowa, które wielki nasz kaznodzieja, ksiądz A. Prusinowski przy tej sposobności powiedział. Żalobna ta mowa nie była przecież dotąd przystępna dla szerszego koła wielbicieli pamięci Krasieńskiego i krasomówskiego talentu ks. Prusinowskiego. Wydrukowano ją wprawdzie miesiąc temu w Poznaniu, ale tylko dla osobistego użytku szanownego kaznodziei, i do handlu księgarskiego nie była ona prześlana. Obecnie wyszło w Grodzisku drugie wydanie tej mowy, tą razą dla całej przeznaczone publiczności. Skwapliwie chwytamy za tę sposobność, by zwrócić bliższą uwagę czytelników naszych na ten znakomity przyczynek do kaznodziejskiej naszej literatury. W ogóle mowy pogrzebowe księdza Prusinowskiego, że o innych jego znakomitych kazaniach drukiem ogłoszonych przemilczem, razem kiedyś zebrane stanowiąc będą rodzaj wielkiego nekrologu narodowego, jedną powiązanego myślą, a w którym następne pokolenia rozglądać się będą mogły, z żywota duchowego wyobrazić zgasłego pokolenia czerpiąc zbudowanie, przykład i naukę; w nekrologu tym bowiem znajdują miejsce wybitne postaci z najrozmaitszych dziedzin narodowego życia: mężowie co orężem i radą krajowi służyli, jak wojewoda Wołczyński, W. Tyszkiewicz, pułk. Niegolewski, żarliwi kapłani jak ks. Antoniewicz, ks. biskup Dąbrowski, natchnieni wieszczowie jak Mickiewicz, Krasieński, świątobliwe niewiasty jak śp. Łuszczewska i Chłapowska. Wracamy do mowy, drukiem świeżo ogłoszonej. Żałując, że zakres pisma naszego nie pozwala nam tak obszernych z niej dać wyjątków jakbyśmy tego pragnęli, przestajemy na podaniu suchego jej zarysu, pozwalając sobie tu i owdzie krótkie z niej przytoczyć ustępy.

Kaznodzieja zaczyna od rzutu oka na smutną dolę Polaków, wśród życia i wesela narodów. „Więc nam w świecie nie gościł! Pomiędzy nimi Bóg nam nie kazał rozbijać namiotów; ale tam gdzie mogły i krzyże, na cmentarzach uwięzionych cierni zagajem, porośniętych piołunem muraw, tam mieszkają nasze; bośmy narodzeni po zgonie matki, z jej śmierci dzwignęło się życie nasze.“ Żałować jednak tego zgiełku życia światowego nie mamy. „Nie żałujcie, bo to co matka miała najświętszego z nieba, co miała na ziemi najbliższego nieba, to nam zostawiła na mogiłach naszej przeszłości jako naszej przyszłości rekojmia, to nam dała na grobie jako zmarłych wstania zadatek: krzyż i pieśń.“ Na tych grobach więc wita mówca zebranych na uroczystość pogrzebową po śmierci męża, „co nam był więcej jak ziemią, więcej jak towarzyszem niedoli, więcej jak dzięciwym naszym boleści tłumaczem, co nam był wieszczem narodowym i aniołem stróżem narodowej myśli na ojczyznie mogile. Tęm był Zygmunt Krasieński.“ Na ciężką skazany on był boleść, boleść nieogładania nigdy żywej matki oblicza. „Ale straszniejszemu cierpieniu jest pokusa grzeszna przystępująca do narodzonych po zmarłej,“ pokusa powstania się i zaparcia niezwyłej matki. Kaznodzieja małuje pokusy duchowe, z którymi zmarłemu wieszczowi z kolei pasować się przychodziło: pokusę rozkoszy światowej, zbytku, zaszczytów. „Patrz! jak rozrzućcie miotają przed cię gwiazdy brylantowe zaszczytów i zawiodą cię w braterstwie pod ramię na palacie pełne bogactw: to wszystko dla ciebie, człowieku zrodzony po ojczyznie utracie, to wszystko dla ciebie, byleś matki zapomnieli i poklonili się panu: „to wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy uczynisz mi pokłon.“ A kiedy zwyciężko z tej walki wyprzedzi i posłuszny głosi wewnątrz, wyrzekając się starożytnego imienia, rozgłosu nie przynoszącemu, bezimiennemu poświęcił się posłannictwu, nowa nań przyszła pokusa. „Więc i jemu na drodze posłannictwa nowa zastąpiła pokusa i stanęły przed nim klątwy nędznych ze znojem na czole, z dłońmi ponarszczonemi od trudu, z twarzami spiekłemi od słońca i ślasy, na ich włosach kurzawa bitój drogi, na ich łonach poszarpane odzieże, a na ich przedzie głowy zapalone i wołał doń: „synu smutnej ziemi,

oto w nas zbawienie, bo nasza liczba i nasza moc, nasze zwycięstwo, nasza przyszłość, wyrzec się ojców twoich, zdepecz popioły tych co pod krzyżem, wyróc sklepienia grobowe twoich dziadów, strzaskaj ich tarczę i rozsyp prochy ich, przeklnij przeszłość a idź z nami naprzód, naprzód, bo jutro jest nasze.“ Ale i tu młodzieniec oparł się pokusie i poszedł zdala od złego ducha płakać, kochać i być wiernym enocie. Bóg mu w nagrodę walki zesłał anioła stróża; tym aniołem było powołanie do poezyi. Pełen niebieskiego natchnienia zawiódł pieśń, która nie tylko dźwięk ale i moc posiada pomiędzy narodem. „I cóż ten wieszcz śpiew głosił, jaka treść jego pieśni? Oto zapowiadał, że chociaż się światu ma już niby pod koniec, chociaż wszystko, co w nim żyje, jakoby się psuło, rozprzęgło i szalało, że chociaż wśród zbytków materyalnych i nędzy moralnej, wśród wielkiego milczenia ducha w indywidualiach i narodach życie zwierzęce stoi na najwyższym lub najniższym szczeblu swoim, że chociaż w rozpuszcie i swywoli ducha upadać się nawet zdaje i moralny na świecie porządek pogębieniem prawdy i cnoty a tryumfem fałszu i występku, chociaż w takim letargu myśl ładu bożego, prawo odwieczne wśród powszechnego konania stało się rozdarciem i oczekiwaniem; przecie, przecie prawda nie umarła, słońce nie zgasło, Bóg żyje na niebie, Chrystus zbawił rodzaj ludzki, a prawdzie i prawu zwycięstwo należy.“ Jeżeli utrzymanie nadziei, otrzewnienie ducha powinno się nazywać zasługą narodową, wtedy wieńiec zasługi należy się najsprawiedliwiej wieszczowi naszemu, bo on oparł tę nadzieję na prawdach, które nie przemina, a nie na drażnieniu namiotności zemsty, chciwości, pychy, zawiści, samolubstwa, bo on starał się wpoić w naród tę prawdę, że tylko wewnętrzne odrodzenie może odwiecznej sprawiedliwości zadosyć uczynić. „Gdzie duch Pański tam wolność, a bez nas samych i Bóg nas nie zbawi!“ A nadzieja taka „nie opiera się na wyzebranym jałmużnie obłudnych doradców, czyli oni siedzą pomiędzy obcymi panami albo pomiędzy krwawą tłuszczą sprysiężnych cudzoziemców, ale polega na własnej w piersi naszej poczętej enocie, na nieśmiertelnej miłości tak żywej jako oto my sami, jeżeli tylko w nas żyje, a tak niespożytej jak nieśmiertelny Chrystus.“ A jeżeli ta miłość w wyższym stopniowaniu objawi się jako miłość narodu, ojczyzny, miłości być występkiem, zbrodnią? „Nie, nigdy! Miłość ojczyzny nie przestanie być enotą, ale tam tylko, gdzie zostanie miłością! Człuch do naród cały uznożony, łzami zalasy, krwią ofiar na świadectwo tej enocie zbroczony; ale jasne tej niepokalanij miłości objawienie odbyło się w anielskokoczym duchu Zygmunta, i dla tego śpiew jego jako drzenie głosu od nieba płynącego był dla narodu całego objawieniem istnym, bo on tę prawdę pierwszy wygłosił-wieszczem swém słowem, że miłość ojczyzny jest enotą, a że ten największe dla ojczyzny położy zasługi, kto najenotliwszym będzie.“ Modlił się wieszcz pieśnią przedświtu, aby umiłowany naród stał się całej ludzkości arcytworem; w jego psalmach wiał technieniem wiary, nadziei i miłości duch mądrości i prorocтва, ale odezwał się zarazem wykrzyk zgroy na widok ręki do bratobójczego podnoszonej grzechu. Ulitowawszy się psalmem gorzkie żalów nad ranami własną zadaną ręką, zapłakał i pozostało mu jedno tylko jeszcze słowo modlitwy o ducha dobrej woli: „Daj nam, o Panie, świętymi czynami, wśród sądu twego samych wskrzesić siebie!“

Oto błąd zarys rozkładu i biegu wzniosłej i przejmującej mowy pogrzebowej, o której wyjściu z druku wspominaamy.

JKW. Ksiązę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić miejskiemu radcy budownicemu Martin-owi w Gorzelicach i murgrabiemu w rejeneyi poznańskiej, Schweinegruberowi, order orła czerwonego 4tej klasy.

Berlin, 2 czerwca. Ksiązę Rejent, który z synem swoim księciem Fryderykiem Wilhelmem wyjechał był do Kolobrzegu, na obchód otwarcia kolei żelaznej tamecznej, powrócił wczoraj, po dwudniowej nieobecności, do Berlina.

— Czytamy w nr. 129 Staats-Anzeigera obwieszczenie ministerstwa skarbu z dnia 30 maja 1859, dotyczące zaciągnięcia pożyczki państwa w ilości 30 milionów tal. w drodze ogólnej subskrypcyi. Warunki, pod którymi ta nowa pięcioprocentowa pożyczka zaciągnięta będzie, są następujące: Obligi długu państwa wydawane będą w papierach po 50 do 1000 tal. Odsetki po 5 od sta wypłacone będą półrocznie, począwszy od 1 lipca 1859. Przed rokiem 1870 obniżenie odsetek nie będzie miało miejsca. Podpisy dokonane być mają pomiędzy 6 a 11 b. m. Jeżeli ilość podpisów przeniesie wysokość 30 milionów, natenczas wszystkie podpisy wynoszące więcej niż 250 tal., zniżone zostaną stosunkowo. Przy podpisie zalicza się 10 tal. na 100; dopłaca się zaś 30 tal. do 8 lipca, 25 tal. do 22 sierpnia, a wreszcie 30 tal. do 8 października r. b. Za złożone w ten sposób 95 tal. otrzymają wierzyciele podpisujący wygotowane obligi długu państwa, w imiennij wartości 100 tal.

Toruń, 28 maja. Ksiądz Polomski, kapelan przy kościele św. Jana, donosi w Nadwiślaninie o założeniu przez siebie stowarzyszenia tutejszej katolickiej młodzieży rzemieślniczej. Pierwsze zgromadzenie odbyło się w uroczystość opieki św. Józefa, to jest 24 maja. Celem stowarzyszenia jest, zajęcie się ciągłym kształceniem czeladników, izby ich ile możliwości od panującego zepsucia ochronić, w enocie i we wierze utwierdzić, a przez to na godnych i zdalnych majstrów usposobić. Założyciel zali się, że lubo ustawy stowarzyszenia zalecają, prócz wykładów, nauczania, śpiewów itd. także czytanie przywoitych książek, to cała biblioteka stowarzyszenia składa się dotąd z kilku pism ks. Antoniewicza i Osmańskiego. Ksiądz Polomski wyraża w końcu prozbę i nadzieję, że gorliwi o poparcie tego stowarzyszenia pomoc w tym niedostatku książek, na ręce jego prześlą.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 maja. Swego czasu obiegały wszystkie niemal dzienniki polskie wzmianka o piśmie hr. Seweryna Uruskiego, marszałka szlachty gubernii warszawskiej, wystósowanem do namiestnika Królestwa, w którym podając się do dymisyj z marszałkowskiego urzędu swego, wyluszcza zarazem powody kroku tego. Przypominają sobie nadto czytelnicy, że to podanie o dymisyj wywołane było przez zranioną miłość własną pana marszałka, któremu, bardzo zresztą niepopularnemu na Królestwie, zebrane w Warszawie obywatelstwo na wybory Towarzystwa rolniczego najmniejszj nie zrobiło owacy. Wiadomo także, że pomiędzy ludem warszawskim rozniosła się była wieść, że pan marszałek rzucił w piśmie swojem do namiestnika podejrzenia na Towarzystwo rolnicze, i że w skutek tego lud ów powybijał mu okna w pałacu. Otóż Wiadomości Polskie podają obecnie dość słowne brzmienie owych podań hr. Uruskiego o dymisyj. Jedno z nich, wystósowane do cesarza, jest krótkie i nie szczególnego nie zawiera. Pedanie do księcia namiestnika powtarzany w całości. Brzmienie w przekładzie polskim z oryginału francuskiego: „Mości Książe. Udaje się do Waszj Excelencyj z prosbą, abys raczył wyjednać dla mnie dymisyj z urzędu marszałka szlachty gubernii warszawskiej. Do niniejszj prosby załączam suplikę do JC. Mości, i upraszam W. Excelencyj, o przesłanie jój do rąk Najjaśniejszego Pana, jeśli to uznasz za właściwe. Oto są powody, które mi do postanowienia skłaniają. Rozwinięcie Towarzystwa Rolniczego nadało tej instytucy charakter reprezentacyj.

„Instytucja ta wyraża szczerze i wprost życzenia stanu szlacheckiego, a ponieważ rząd jest zadowolony z porządku jakim się odbywają zgromadzenia, i ponieważ dzisiaj kto tylko ma w kraju jakiegokolwiek znaczenie, bierze w nich udział, sądzę, że byłoby interesem rządu nadać zgromadzeniom szlachty formę i cel legalny, polcając samejże szlachcie przedstawiać kandydatów na swoich reprezentantów. Śmiem powiedzieć, że nadal marszałkowie, którzyby nie wpływali z tego źródła, będą mieli bardzo mało wziętości u swoich spółobywateli, i że nie od nich już będzie zależał pomyslny skutek środków, a nawet najdrobniejszych zabiegów, jakie rząd uzna za po-

trzebne im poruczyć. I tak np. ustawa 'o włościa-
nach z dnia 16/28 grudnia 1858, zawiera artykuł:
O zasiadaniu marszałków w gubernialnych komitetach
włościańskich. Zdało mi się, że działał w duchu
tego rozkazu, przygotowując od dwóch lat umysły
do jego postanowień. Starałem się szerzyć myśl wie-
czystego oczyszczania, i aby tego dopiąć, musiałem
nie zważać na to, że mogłem narazić się na niepopu-
larność u szlachty. „Ale żeby przyłożyć rękę do
tego dzieła na drodze urzędowej; żeby mózż swo-
jemi dżaniami przeciwić się uprzedzeniom i intere-
som ludzi, którzy częstokroć wzbraniają się wszel-
kiej ofiary, choćby chwilowej, dla dobra klasy, która
ich żywi; żeby nie być znienawidzonym od wszyst-
kich co chcą natychmiast zyskać na zmianie: trzeba
przynajmniej być postawionym w warunkach korzy-
stniejszych.“ Jako marszałek, a razem jako członek
komitetu włościańskiego, miałbym posłannictwo bron-
nić, przedewszystkiem, interesu szlachcica przeciwko
interesowi czynszownika, kiedy obok tego bezstron-
ność i zachowanie przepisów ustawy, powinno byłoby
także być dla mnie prawidłem. Wiem, że zawsze
jest sposób wyjścia z honorem z trudnego położenia,
ale w takim razie trzeba mózż rachować na dobry
duch stanu szlacheckiego, który powinien wspierać
swojego marszałka, i czynić bezzinnym opór indy-
widualny. Tymczasem, moim zdaniem, szlachta oświe-
cona, która niedawno czuła potrzebę popierania wi-
doków rządu, „wraca dziś znowu do systemu ab-
stencyi, ulegając jak zawsze, wpływowi ducha masy
szlacheckiej.“ W takim składzie okoliczności, jedynie
tylko marszałek wybrany przez szlachtę, może utrzy-
mać swe znaczenie. Zadanie jego także nie będzie
łatwe ilekroć zechce obu stronom uczynić zadość;
ale przynajmniej będzie miał przed sobą trzy lata.
„Z drugiej strony rząd, przez ten przeciąg czasu be-
dząc miał regularny organ do wypełniania swoich
„życzeń.“ Co do mnie, najgorętszym moim pra-
gnieniem jest poświęcić całe me życie na usługi JC.
Mości; tylko nie chcę pozostać dłużej na stanowisku
zajmowanym przezemnie, skoro to stanowisko stało
się anormalnym: usuwając się tedy do życia prywa-
tnego, oddaję na rozkazy Waszjej Excelencji wiele
mam czasu, zdolności i sił, ilekroć się podoba za-
rządzić niemi.“

— Słychać, że cesarz zalecił w najnowszych cza-
sach cenzurze warszawskiej, ażeby wszystkie objawy
opinii odnoszące się do administracji kraju bez za-
danego zgola ograniczania przepuszczala w gazetach,
byleby nie dotyczyły wprost osób w administracji
urzędujących i rodziny cesarskiej. Wieść ta powsze-
chną znajduje wiarę; czy prawdziwa? zobaczymy to
rychło po naszych dziennikach.

— O stanie obrad nad kwestyą włościańską w ziem-
niach ruskich pisze nam pewien Podolanin: Komitet
Kijowski zamknął swe prace. Pomimo że generał-
gubernator przysyłał napomnienia, aby kończyć, komi-
tet uważał się dość poważnym Zgromadzeniem, aby
działał jak mu się zdawało najstosowniej i na pisma
ks. Wasilezykowska odpowiadał, iż spieszyć się nie
może w tak ważnych rzeczach. To samo daje już
dostateczne wyobrażenie, że komitet tutejszy nie był
zebraniem zaków, których myśl jedyna rozjechać się
na wakacje. Sesye zawsze były publiczne; przed
kontraktami przyszedł rozkaz, aby się odbywały taj-
nie. Były nadzwyczaj ciekawe. Wielu z członków
odznacza się pracą, chęcią zbadania gruntownego,
wyczerpania każdej kwestyi. Trwały do końca dwie
partye: uwłaszczyteli i czynszowników. Pierwsi są
zdolniejsi i wytrwali. Na czele ich stanął Zenon Ho-
łowinski, który zdumiewa pracowitością, wytrwa-
łością, zimną krwią w sporach o najdrażliwszych, naj-
żywnotniejszych przedmiotach, napotykaçąc nieraz za-
ciętych przeciwników. Na czele partji czynszowników,
złożonej po większej części z szlachty opasłej, zbyt
gospodarczej, stoi marszałek Szostakowski, dawny
advokat, zręczny i przytomny mówca. W długich
sporach rozjaśniała się aż do dna cała zła strona
wyobrażeń czynszowników, pokrywających swoje in-
dywidualne drobniagowe cele płaszczem swobodnych
czynszów, dobrowolnych umów i koniecznych robót
polnych. Byłe trochę dobrej chęci i zrozumienia in-
teresu krajowego, a także zastanowienia się nad sa-
mym reskryptem cesarskim, trzeba koniecznie być za
uwłaszczeniem. Co mnie w podziwieniu wprawia, to
fakt, który się tu żywo nacechował, że my tak wiele
zdolności mamy do życia publicznego. Bez poprze-
dniej wprawy w tym względzie, widzę ludzi z wiosk
swych przybyłych a odczytanych, przygotowanych
i z poważnemi sporami obeznanych, jakby do nich
z dawniej dawna nawykli. Wychożąc z sali obrad,
żadnych osobistych uraz nie zachowują, i cały komi-
tet bez wyjątku był jakby jedną rodziną. Co dzień
wszyscy się zgromadzali po partykularnych domach,
i zgoda najzupełniejsza aż do chwili wotowania.
Wówczas dopiero każdy stawał po stronie, która
mu się zdawała być najlepszą. Dziwna rzecz jak

Ukraina kozacka wyżej od Podola stoi, i w dążeni-
ach i w pracy komitetów. Rumienić się musim,
że ci rasi Panowie Podolscy, którzy za wielkich li-
beralistów uchodzili, pokazali się tak dalece w tyle
za innemi, że słowa o uwłaszczeniu w całej ich pracy
nie było, że ludzie których miano za najzdolniejszych,
dbali tylko o jakąś powiatową popularność i dla tej
popularności poświęcili prawdziwą korzyść i dobrą
sławę kraju.

AUSTRYA.

Oddział ochotników wystawiony i uzbrojony przez
miasto Wiedeń, wynosi 2449 ludzi. Okolica Wiednia
dostarczyła nadto 708 ludzi. Utworzone z nich 3 ba-
taliony wysłane zostały na linię bojową. — Celem
uproszenia zwycięstwa dla wojska austriackiego od-
będzie się w nadchodzącą sobotę uroczysta procesya
po ulicach Wiednia. Procesya ta stanowić będzie
dalszy ciąg urzędowych oświadczeń i oskarżowań au-
striackich poddanych, którzy w ostatnim czasie w po-
winnych uniesieniach swych nieco oстыgli.

Dzienniki wiedeńskie rozpisują się szeroko nad
objawami uniesienia, z jakim Wiedeńczycy żegnali ce-
sarza, który 29 maja wyjechał do Weroni. Cesarz
wyjeżdżał bardzo liczny otoczony orszakiem. To-
warzyszili mu wszyscy dyrektorowie administracji woj-
skowej, adjutanci jego, generałowie Hess, Hanslab,
Schlitter, Gruenne, Keller, arcyksiążęta Wilhelm i Leo-
pold i dziedziczny książę tokański z bratem swoim
Karolem. — Kilka dni przed wyjazdem cesarza na-
deszła do Wiednia wiadomość, przesłana konsulem
państw zagranicznych w Wenecji przez dowodzącego
flotę francuską na morzu Adryatyckim, o ogłoszeniu
portu weneckiego w stanie blokady. — Posłem au-
striackim w Zgromadzeniu związku niemieckiego, za-
mianowany został baron Kuebeck, który poprzednio
był wiceprezesem urzędu namiestniczego w Medy-
olanie.

FRANCYA.

Paryż, 30 maja. Niepotwierdza się wiadomość
o wyjeździe pana Walewskiego do głównej kwatery;
owszem słychać, że na teraz podróż takowa byłaby
całkiem niepotrzebną, albowiem przybycie cesarza
austriackiego do armii okazuje, że wojny tak prędko
przerwać nie myślą dyplomatycznymi zabiegami. Są-
dzą jednak, że rozpoczną się niebawem układy i ne-
gociacye, skoro Francuzi przybędą pod Mincio, uro-
iły sobie bowiem Niemcy, że linia tej rzeki jest nie-
zbędną dla bezpieczeństwa Rzeszy, starać się zatem
będą za pomocą Anglii, aby Francuzów zmusić do
szanowania tej linii. Co wtedy nastąpić może, trudno
teraz odgadnąć; niewątpliwie Francuzi nie będą mo-
gli i nie będą chcieli stósować się do uroszczeń za-
borczej polityki sąsiadów, któraby równie dobrze nad
Tybrem jak i nad Mincio mogła upatrywać korzystne
dla siebie linie, a trudność ta mogłaby wówczas wy-
wołać, w skutek wnieśzania się Niemiec, wojnę po-
wszechną, której niebezpieczeństwo na teraz usunie-
ciem zostało. — Z głównej kwatery nie było dzisiaj
żadnych ważniejszych wiadomości, to tylko niewąt-
pliwe, że armia związkowa zaczęła się posuwać na-
przód, a cesarz, gwardya i większa część wojska li-
niowego opuściła już Alessandryą. Tém bardziej
spodziewać się teraz można wkrótce stanowczych
wypadków, że w ostatnich dniach artylerya i kon-
nica francuska uzupełnione zostały; armia francuska
we Włoszech liczy teraz 320 armat włącznie z dzia-
łami oblężniczymi. Tak we Francji, jako i we Wło-
szach zwróciło na się uwagę znacznie zmienione uspo-
sobienie żołnierzy francuskich, w stosunku do dawniej-
szych czasów. Są teraz w ogóle wiele nabożniejsi
niż przedtém; w Paryżu musiał w czasie pochodów
i wymarszu wojska w jednym z kościołów być ciągle
ksiądz na pogotowiu, aby poświęcać szkaplerze, krzy-
żki i medale, które żołnierze z sobą brali na drogę,
a z Genuy donoszą, że zadziwiło tamtejszych miesz-
kańców pilne zwiedzanie kościołów przez żołnierzy
i oficerów francuskich. — Marszałek Pelissier wyje-
chał wczoraj do Nancy, gdzie mu w zamku przygo-
towano już mieszkanie. — Marszałek Magnan, na-
czelnie dowodzący w Paryżu, wydał rozkaz, aby całą
piechotę wyćwiczono jak najprędzej w służbie arty-
lerji, szczególnie w strzelaniu z dział. — Cesarzowa
opuściła dzisiaj Tuilerye i przewiozła się do zamku
St. Cloud. — Baron Gros, poseł francuski w Chinach,
wraca do Francji, a miejsce jego obejmie hrab. Bour-
boulon, który zamieszka w Szangai, gdyż do Pekinu
wpuszczonym nie będzie. — Co mówiono o nadzw-
yczajnym posłannictwie p. Benedetti do dwców nie-
mieckich, zdaje się być bezzasadnym. — Odbył się
temi dniami w Nimes uroczysty obchód stuletniego
zaprowadzenia reformacyi w tém mieście, przytém
zaś zadziwiła powszechnie exaltacya religijna prote-
stantów, która się szczególnie w gwałtownych kaza-
niach predykantów objawiła.

— 31 maja. Lada chwilę spodziewają się tutaj
wiadomości o stanowczej jakiej bitwie, która w tych

dniach nastąpić musi. Na całej bowiem linii poru-
szyły się wojska związkowe i idą naprzód, jak sły-
chać, w trzech kolumnach; zapewne walka rozpocze-
nie się pod Robbio, którą to pozycyą nadzwyczaj
silnie Austriacy obwarowali. Znane już są kilku-
dniowe utarczki króla Emanuela z Austriakami nad
Sezją, które z razu wątpliwe skończyły się zwycie-
stwem Sardyńczyków pod Palestro. Jeden tylko
pułk zuawów francuskich miał udział w tej bitwie.
Główne siły francuskie dążą ku Nowarze i Mortara,
a cesarz sam przeniósł kwaterę swoją do Vercelli.
Utrudnia wszakże wszelkie poruszenia wojsk brak
żywności, pochodzący z zupełnego wycieńczenia kraju
między Sezją i Tycynem, gdzie prócz wina, wszelkie
inne zasoby najzupełniej wyczerpane zostały przez
Austriaków, tak dalece, że zboże i obroki sprowa-
dzać muszą z Marsylii, Algierji a nawet ze Szwecji,
aby wojsko należycie zaopatrzyć, nawet na przypa-
dek, gdyby wkroczyć miało do Lombardji, której,
jako kraju przyjacielskiego w sposób wojenny wyzi-
skiwać nie będzie można. Dla tego też w Paryżu
noc i dzień po piekarniach wojennych pracują dla
armji włoskiej; jeden z liwerantów musiał się zob-
owiązać do dostawy 800 pudeł sucharów, każde po
100 kilogramów. Eskadra oblężnicza, którą reorgani-
zują w Tulonie, ma wypłynąć najpóźniej 15 czerwca
pod dowództwem admirała Bouet-Villaumez; składa
ona się z 22 szalup kanonierskich, 3 wielkich fregat,
3 bateryi pływających i 3 wielkich statków przewo-
zowych. Nie liczą się do tego owe szalupy kano-
nierskie rozkładane, przeznaczone do pływania po
rzekach, których dowództwo powierzono kontra-adi-
mirałowi Dupouy. — Wiadomości o oficerach ciężko-
ranych w potyczce pod Montebello są dosyć zaspo-
kajające; jest wszelka nadzieja, że pułkownik Guyot
i podpułkownik Lacreteille wrócą do zdrowia, tylko
pułkownik Bellefonds jest bez nadziei. Cesarz przy-
stąpił mu krzyż komandorski legii honorowej. Również
dostał sardyński jen. kawaleryi Sonnaz wielki krzyż
oficerski za wytrwałność i męstwo, których dowody
złożył pod Montebello. Cesarzowa podpisała dekret
mianujący 4 nowych generałów dywizji i 12 genera-
łów brygady, między którymi znajduje się pułkownik
Guyot. — Każda dywizya dostała swego kapelana.
— Dzisiejsze dzienniki wieczorne ogłaszają przysłany
od rządu artykuł, który powstaje surowo przeciw
nieszlachetnym i niewłaściwym wycieczkom peja-
jącym się w kilku pismach, a mianowicie w Mes-
sager du soir, przeciw austriackiemu wojsku, rzą-
dowi i cesarzowi. — Potwierdza się wiadomość, że
rząd francuski porozumiał się z angielskim wzglę-
dem zawiania stosunków dyplomatycznych z dwor-
em neapolitańskim; Francya ma wysłać barona
Brenner, Anglia zaś lorda Elliot do Neapolu. — Nie-
małą wzbudziło ciekawość rozpoczęcie posiedzeń no-
wego parlamentu angielskiego, od którego zależeć
będzie stanowisko, jakie rząd angielski zajmie w spr-
awie włoskiej. Pochlebiamy tu sobie, że się minister-
stwo Derby nie utrzyma przeciw koalicyi wszystkich
frakcji liberalnych pod kierunkiem Palmerstona i Rus-
sela, ale zgoda tych dwóch znakomitych mężów stan-
jeszcze nie jest rzeczą tak pewną.

WŁOCHY.

Do śmiałej wyprawy Garibaldegiego można bez przes-
ady zastosować storczytne wyrzeczenie: Veni, vidi,
vici! 21 maja znajdował się w Biella, 23 w Sesto
Calende po ósmiogodzinnym marszu; 24 w Varese
stacza walkę w okolicy i ściera Austriaków prze-
cztery mile, aż do Malmate; 27 maszeruje siedemna-
ście mil do Como i przybywszy stacza bitwę. Au-
striacy zajmowali Camerlatę, pagórek na końcu
przedmieścia San Bartolomeo, z kąd panowali nad
drogą. Garibaldi stawia swoje wojsko na pagórku
San Fermo, o milę (włoską) od Como, i ztąd panu-
jąc nad miastem i nad nieprzyjacielem, spędza Austria-
ków strzałami armatniami z Camerlaty, odbiera im
pozycyą i ściera ich na bagnety po drodze ku Monza.
O dziesiątej wieczorem Garibaldi wkacza do Como
Nazajutrz zabiera parowce i staje się panem jezior
29 maja maszeruje na Lecco, gdzie odcina Austria-
kom drogę wojskową do Stelvio i komunikacye z Ver-
celinem. W Sesto Calende kapitan Cristoforisi zapewni
mu powrót do Piemontu; część jego oddziału zost-
wiona w Como utrzymuje ognisko powstania w tych
powincach, i zapewnia mu schronienie do Szwajc-
ry; zajmując Secco zasłania się od zaczepki prze-
wojsko przybywające z Niemiec, i przygotowuje po-
wstanie w prowincjach Bergamasco i Bresciano. Gar-
ibaldi wkroczył do Lombardji w 3500 ludzi z 4 dzia-
łami. Odtąd liczbą ta znacznie się przez ochotników
powiększyła. Z Turynu maszeruje kompania strze-
ców apenińskich, tamże uorganizowana, aby się z ni-
połączyć, wicząc z sobą karabiny dla powstańców
lombardzkich; nad Lago Maggiore król sardyń-
wysłał artylerję, aby zmusić parowce austriackie
poddania się. Generał Niel także podobno spieszy

moc Garibaldiemu, który na zapytanie Wiktora Emalea odpowiedział, iż się dwa tygodnie bez posil-w w swojej pozycji utrzymać potrafi; król przy-ki mu pomoc w przeciągu trzech dni. W potyczce Varese, w której konnica węgierska poddała się, legł pomiędzy innymi młodzieniec pełen nadziei, aże Belgiojoso. Garibaldiemu towarzyszy jako ko-sarz cywilny króla sardyńskiego młody hrabia ilio Visconti-Venosta, jeden z najznakomitszych onków emigracyi lombardzkiej, który w Varese Como objął rządy w imieniu króla Wiktora Emalea. Przednia straż Garibaldiego znajdowała się 30 dyńskim urzędnikom; mówiono, iż 8 tysięcy Pie-ntczyków zajmuje Varese, i oczekiwano przybycia ków francuskich. Powstanie Lombardyi Austrya- wcale nie w porę przychodzi; Gyulai chcąc za- bierz dalszemu szerzeniu się rewolucyj wydał ode- z Garlasco, w której słowem żarcę, iż miasta sie, które będą miały udział w powstaniu „ogniem- nieczem“ zniszczone zostaną. Wątpić jednak na- y, aby groźby austriackie wstrzymały Lombardów, których nadeszła, jak się zdaje, chwila odwetu tyloletnie krzywdy. Podług ostatnich wiadomości 31 maja rewolucya w Veltelinie postępuje; urzęd- y austriacy zostali wypędzeni; wojsko rewolucyj- formuje się w Sondrio; mieszkańcy wsi masami iągają się do niego.

Armia związkowa rusza się na całej linii. Ales- ndrya prawie zupełnie przez wojsko opuszczona; arz Napoleon wyjechał do Casale, zkąd 30 maja południu udał się do Vercelli; w tym mieście idowała się 26 maja dywizya generała Cialdini, ziona z czterech pułków piechoty, czterech puł- konnicy, 1500 bersaglierów (strzelców) i sześć ryi. Dywizya generała Durando rozciąga się nad yku Casale. Francuzi zaczynają także przyby- do Vercelli; Austriacy opuściwszy zupełnie y brzeg rzeki (Sezyi) okopali się za strumy- y Agogna, o trzy lub cztery kilometry od No- y. W Casale stały 27 maja dwie brygady, około ysięcy ludzie, dwa bataliony bersaglierów, cztery yrye, cztery szwadrony i pontonierzy. Pół dy- y korpusu marszałka Canroberta, przybyło tegoż y; w nocy oczekiwano przybycia dywizyi mar- lka Baraguay d'Hilliers. Król sardyński ma głó- w kwaterę swoją w Casale, i mieszka w pałacu rgrabiego San Giorgio, w którym niegdyś miesz- Napoleon I. Francuzi wymaszzerowali z Casteg- i Montebello, zkąd mieszkańcy obawiając się tryaków, puciekali na wszystkie strony. Mówią et, iż Francuzi przeszli przez Pad pod Cambio, to Bassignano, poniżej od Valency; wiadomość jednakże zdaje się przedwczesną. 600 gward- narodowych udaje się za rozkazem ministra y w Turynu do Casale, aby tamże wspólnie ejskiem pełni służbę. — Rada miejska w Ales- ndryi uchwaliła adres do króla, prosząc go, aby narażał nadto życia, tak drogiego dla sprawy skiej. — Hrabia Ponza di San Martino, komisarz lewski w Genui, podał się do dymisyj z powodu porozumień, które zaszły pomiędzy nim a mini- strem. — Generał Forey odebrał wielki krzyż i honorowej francuskiej, komandorami téżże legii i; generał Sonnaz, Blanchard, Cambriels, Belle- i, Conseil i Dumesnil. — Artylerya armii włó- toj już ukompletowana, liczy 320 dział; do tego iac należy park oblężniczy, który dopiero w Marsy- i w Tulonie ładują na okręty. — O potyczce pod Pestro (30 maja) dowiadujemy się następujących zegołów: Nieprzyjaciel był oszańcowany w Pale- i, Cosalino i Vinzaglio. Bronił się mężnie, lecz montczyzy zdobyli z niesłychaną odwagą szanę agnety; zabrali 2 działa, wiele broni i jeńców. ty nieprzyjaciela bardzo znaczne; straty Pie- ntczyków nie obliczone. Wieczorem miasto Ver- i było oświeconém; cesarz Napoleon pieszo prze- gał ulice; król przepędził noc w Torcone, wśród ska rozłożonego na placu boju. Nazajutrz (30 y) o godz. 7 rano, 25 tysięcy Austriaków chcia- obrać pozycje wczoraj utracone, król z czwartą yzyszą pod dowództwem generała Cialdini i z trze-

cim pułkiem zuawów, opierał się długo siłom nie- przyjacieliskim, następnie przeszedłszy do ruchów za- cępnyc, rozpedził przeciwników, zabrał tyśnię jeń- ców i ośm armat, z których pięć zdobyli zuawy. 400 Austriaków utonęło w kanale. Podczas bi- twy pod Palestro drugą staczano potyczkę pod Confienza w prowincyi Lomellina, po dwugodzinnéj walce dywizya generała Fanty odparła nieprzyjaciela. Pikiet austriacki próbował przejść przez Pad pod Cervesina, mieszkańcy odparli go. Austriacy opu- ścili Varzi w prowincyi Bobbie.

Depesze prywatne z Turynu z 31 maja donoszą że Austriacy zaczęli przednią straż piemontską pod Sesto Calende lecz zostali odparci; Piemontczycy przeszli przez Ticyn, korpus austriacki znajduje się pod Varese. — Z Parny donoszą, iż księżna rejenta powtórnie opuściła miasto i zapewne uda się do Szwajcaryi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 czerwca. W zesłą sobotę odbywał żandarm z polecenia wyższego poszukiwania na cmentarzu w Wirach pod Poznaniem. Powodem do tego niezwykłego kroku miała być denuncyacja, jakoby na cmentarzu tym broń świeżo zakopano. Poszukiwania wszelako, które się mianowicie do świeżych grobów rozciągały, pozostały bez żadnego skutku. Tenże sam żandarm wypytywał się o wóz czterokrotny, trzcinę nabywiozący, a który, wedle domysłów czy téż denuncyacji, miał być naładowany bronią. Nikt jednak z pytaných o takim wznie nie wiedział.

Niemiecka Poznańska Gazeta donosiła kilka dni temu o uroczystém wręczeniu przez osobną deputacyą dyplomu na honorowe prawo obywatelstwa, które miasto Koźmin panu naczelnemu prezesowi Puttkamerowi ofiarowało, w uznaniu za- sług położonych przez niego dla tego miasta.

W ostatnim numerze Nadwiślanina czytamy, że prezes rejencyi poznańskiej, baron Mirbach, otrzymał trzymie- sięczny urlop dla poratowania zdrowia.

W Gwiazdonce Cieszyńskiej z d. 28 maja czytamy: „Z Petersburga donoszą, że polskie czasopismo Słowo dalej wychodzić będzie.“ Musi to być jakies nieporozumienie, bo z nikąd inąd nie słyszeliśmy o tej nowinie.

— Swęda się między nami, powiada zuaw piśmienny z wło- skiego obozu, coś indywidualu przebranych po naszymu, mó- wących po francusku. Aliści nasze ewiki wnet zwachali, co to za jedni, a tamburmażor, który się zna na tém, podał spo- sób niemylny jak ich ciągnąć za język, bo, powiada, rozpo- znasz osła w łwiej skórze po mowie, nie zaś z pierza. Jakoż taki szpieg urwisz przychodzi między zuawów, rzetelnych Afry- kan, z kalamburem na ustach i turbanem na głowie: toczy się rozmowa o wojnie, zasadkach, potyczkach; piją, śpiewają. Wtedy stary brodacze zawoła do szpiega: „Didou, kolego, gib el tuchran, bom zostawił sips w żytniu“. Co niby znaczy po ludzku: Daj tytoniu, kolego, bom mój kapeciuch zostawił w na- miocie. Szpieg, który nie rozumie, nie wie co odpowiedzieć, i milczy. „Enta makasze narf el arabi?“ Niby nie rozumiesz więc po arabsku, mówi zuaw. Naturalnie szpieg znowu mi- lczy. Milczenie podejrzane; pytają go tém pinięj, mięsza się, nie wie gdzie Blida, gdzie Orléansville, w końcu łabas za koł- nierz. Odtąd ze zuawami, których się nie zna, mówi się tylko po arabsku.

Wiadomości literackie.

Nakładem J. K. Żupańskiego wyszły świeżo z druku wspo- mnienia z drugiej połowy XVIII i początku XIX. wieku, pod tytułem: Wincenty Wilczek i pięciu jego synów, dwa tomy w jednym. Pod pseudonymem autorskim Bonawentury z Kochanowa, na tytule wyrażonym, domyślac się podobno wypada hr. Leona Potockiego, autora kilku podobnych, daw- niej już ogłoszonych, powieściowych pamiętników. Wspomnie- nia te ukazywały się już zresztą przez ciąg zimy w odcinku Gaz. W. Ks. Pozn., a teraz oddrukowane tylko zostały w całości. Bardzo są one zajmującym przyczyńkiem do po- tocnych i wewnętrzných dziejów polskiego społeczeństwa z czasów Stanisława Augusta, pruskich, Księstwa Warsza- wskiego i początku Królestwa Kongresowego.

— We Lwowie z miesiącem kwietniem r. b. zapowiedziano zeszytami jako dzieło: *Skarbiec Polski*, pod redakcyą Juliana Aleksandra Sulimy Kamińskiego. Ma zawierać w sobie: 1) Od- dział historyczny. a) Ustępy z historii kościoła polskiego, świętynie Pańskie, klasztory i dzieje tychże; żywoty święto- bliwych mężów duchownych, fundatorów i szczególnych opie- kunów religii. b) Ustępy z historii polskiej, żywoty znakom- itych mężów i kobiet w kraju zasłużonych. 2) Oddział literacki: Uczeni i ich dzieła. Zakłady naukowe i biblioteki. Pisma ob- ce traktujące o Polsce. 3) Oddział artystyczny: Artyści i ich dzieła. Zbiory artystyczne, publiczne i prywatne. Pojedyncze dzieła i sztuki w posiadaniu osób prywatnych. 4) Rozmaiłości: Obrazy z życia domowego. Wychowanie publiczne i prywatne. Lud wiejski i mieszczaństwo. Handel i przemysł. Koresponden- cye. — Do redakcyi przystąpili, jak pan Kamiński ogłasza, księżna Teresa Jabłonowska, kanoniczka w Wiedniu; Antoni Dadzibóg Kamiński, honorowy kurator gymnazyum Rowień- skiego na Wołyniu; Juliusz Dadzibóg Kamiński, obywatel i dziedzic dóbr ziemskich na Wołyniu, szczególnie pisma tego opiekun. Ksiądz Maksymilian Rawicz Kamiński, dziekan fo- ralny i proboszcz u św. Marcina w Poznaniu. Józef Dadzibóg

Kamiński, właściciel dóbr ziemskich na Żmudzi. Szymon Ko- noplaki, podkomorzy. Józef Rulikowski, radca stanu. Wacław Rulikowski, marszałek powiatu wasylkowskiego. Eward i Fau- styn Rulikowscy. Bolesław Dunin Rzechowski. Hipolit Skim- borowicz, były redaktor Przeglądu naukowego warszawskiego. Adam Słowikowski i Dyonizy Żubrzycki. — Jako dodatek wychodzić będzie przy Skarbcu oddzielne pismo heraldyczne, pod tytułem: *Archivum familijne*, z tablicami rodowodów (ge- nealogii) rodzin w kraju zasłużonych i dokumentami tablice te popierającymi. „Starać się będziemy,“ powiedziano w prospet- cie, „aby pismo to nie wycieńszało funduszów Skarbcu i ko- szta jego, ile można, i pokrywane były z funduszu zasilanego przez osoby interesowane. Redakcyja Skarbcu zaopatrzona po części w zasoby do wywodów heraldycznych i z tokiem po- dobnych spraw obeznana, oznajmia przysto, iż ktoby nie miał, a życzył sobie otrzymać tablicę rodowodu (drzewo genealogi- czne), zechce redakcyi przesłać z dokładną informacyą sto- sunków familijnych, dokumenta oryginalne lub dokładne ich odpisy, i sześć reńskich wal. austr., cztery ruble srebrem, albo cztery talary pruskie, na takę do szukania potrzebnych je- szcze dokumentów w dawném archiwum aktów ziemskich i grodzkich we Lwowie, lub gdzie się tego okaże potrzeba, a redakcyja, za stosowném wynagrodzeniem i opłatą dal- szych taks i stępli, postara się o ułożenie tablicy lub drzewa genealogicznego z dokumentów wiary godnych i wyszczegó- lionych.“ Sześć zeszytów czteroarkusowych ma składać tom Skarbcu, którego dwa tomy wyjdą w ciągu roku bieżącego.

— W Paryżu pp. Gaszyński Konstanty i A. E. Koźmin zajmują się przygotowaniem do druku pism, pozostałych po sp. Krasieńskim. Między innymi znalazłono: Wstęp do Nie- boskiej komedyi, i pierwsza część, która ma być dale- ko piękniejszą od znanej drugiej. Rzeczą głęboko pomysłaną ma być pozostała w rękopiśmie obszerna rozprawa: „Polska w stosunku do wszechświata“. Rękopisma wszystkie mają być na cztery części podzielone: jedne ogłoszone będą pod imie- niem zmarłego; drugie (dla niekompromitowania rodziny?) będą wydrukowane bezimiennie; trzecie zostawione będą ad felicitara tempora, czwarte mają pozostać na zawsze w ukry- ciu jako dotyczące więcej pojedynczych osób. Bardzo ciekawe mają być korespondencye zmarłego. Lecz nie wszystko bę- dzie mogło być wydane. W rękę krewnych Słowackiego znaj- duje się korespondencya Krasieńskiego z tym poetą.

— Wiadomo, że sławny z nauk i dziwnactw Józef Aleksan- der książę Jabłonowski, wojewoda Nowogrodzki, urodzony w r. 1711 na Wołyniu, a zmarły w Lipsku w Saksonii r. 1776, (pisał o nim Tymoteusz Lipiński w Bibliotece Warszawskiej na r. 1842, i Kraszewski w Kalendarzu Ungra na r. 1857), za- łożył w Lipsku, r. 1768, towarzystwo uczone, a uposażywszy hojnie, umieścił w umyślenie dla niego zakupionym pałacu. To- warzystwo to, oprócz przerwy dla przeszkód wojenných od r. 1811 do 1822, wznowione w r. 1828, dotąd istnieje pod nazwi- skiem łacińskim: *Societas Jablonoviana*, lub niemieckim *Fürst- lich Jablonowskische Gesellschaft der Wissenschaften*. Składa się zaś: z prezesa, kilku członków i sekretarza. Celem pomienio- nego Towarzystwa jest corocznie, w miesiącu marcu, podawać cztery zagadnienia konkursowe, jedno z dziejów polskich, drugie z matematyki, trzecie z nauk przyrodzonych, czwarte z ekonomii politycznej. Najlepsze w tych przedmiotach roz- prawy wieńczone są medalami złotymi, wartości dawniej 24, a teraz 48 dukatów. Zadania mają być nadsyłane w miesiącu listopadzie, pod adresem sekretarza towarzystwa, którym jest obecnie dr. E. H. Weber, profesor zwyczajny anatomii i fizy- logii przy uniwersytecie w Lipsku, mogą zaś być pisane w ję- zykach: łacińskim, niemieckim i francuskim. Uwieńczone roz- prawy towarzystwo drukuje w swoich rocznikach, wychodzą- cych dawniej pod tytułem: *Acta Societatis Jablonovianae*, a te- raz, mianowicie od r. 1802 pod tytułem: *Nova acta Soc. Jablo- novianae*. Podług sprawozdania za rok 1858, koleją przypadła na ekonomia polityczną, z której nadesłano cztery rozprawy, lecz żadna z nich nie została uznana godną nagrody. Teraz ogłoszone są konkursy na lata 1859, 1860 i 1861, we wszy- stkich czterech przedmiotach, pomiędzy którymi na historya przypady następnne zadania: na rok 1859 skreślić historya żeglugi i handlu Szczecina po upadku hanzy; na rok 1860 napisać historya żeglugi na morzu Bałtyckim, przed zawarza- niem się hanzy; zaś na r. 1861, historya oświaty, (*Cultur- Geschichte*) Gdańska i Torunia, od r. 1454, aż do r. 1773, to jest do pierwszego podziału.

Telegramy ostatnie.

Bern, 1 czerwca. Podług nadeszłych tu wiado- mości z kantonu tessyńskiego mieli Austriacy w 4000 ludzi Varese obsadzić i odciąć posiłki Piemontskie pod generałem Cialdinem, nim te zdążyły zająć Sesto Calende. Garibaldi wedle tychże wiadomości wyruszył do Laveno, i podobno całą przesłaną noc było słychać huk dział w okolicy granicy tessyńskiej. (P. Z.)

Wiedeń, 2 czerwca. Z Werony donoszą pod dnem wczorajszym, że nieprzyjaciel zaatakował przed- nie straże siódmego korpusu; dalszemu postępowi nieprzyjaciela zapobiegł jednak korpus marszałka Zobel. Rannych wielka liczba. (P. Z.)

Paryż, 2 czerwca. Monitor donosi z Turynu wczorajszego wieczora, że generał Niel po lekkiej utarczce przednich czat wkroczył wczoraj o 7 go- dzinie z rana do Nowary. Cały Veltin powstał. Tenże Monitor zamieszcza ogłoszenie blokady We- necyi. (P. Z.)

przed dwoma laty pożyczzył był pan Dziatłyński osobie pracującej w za- dzie literackim blachę z ryciną orła imirza Wielkiego, jaki jest umie- ony w I. tomie Lites atque Res ge- Zarząd biblioteki kórnickiej upra- uprzejmie o zwrot rzeczonoego mie- ortytu. [711]

Kórnik, dnia 2 czerwca 1859.

300 sztuk maciór z jagnię- tami stoją w owczarni w Ża- bnie przy Mogilnie na sprze- Gromada od wszelkiej choroby [710]



Dominium Wroniawy pod Wolsztynem ma 100 młodych pięknych i do chowu zdalnych maciór na sprzedaż. Do odebrania po strzyży. [717]

Wina węgierskie

osobiście w Węgrzech zakupione odebrałem, polecam takowe po umiarko- wanych cenach. Mianowicie zwracam uwagę na tłuste wina z roku 1858. [714]

[712] Leopold Goldenring.

☞ Chcąc uprzątnąć towary modne w obe- cnych krytycznych czasach, zniżyliśmy znacznie ceny, i polecamy nasz dostatecznie zaopatrzoną skład laskawemu uwzględnieniu.

Meyera Falk następcy.

Dnia 1 b. m. z rana o godzinie 6 zasnął w Bogu ś. p. Ignacy Drogośław Skórzewski, dziedzic Nekli i Komorza, wicemarszałek sejmiku W. Ks. Poznańskiego.

Ekspertacja odbędzie się w niedzielę dnia 5 b. m., a dnia następnego pogrzeb i nabożeństwo żałobne w kościele oo. Franciszkanów w Pyzdrach, o czym uwiadomimy krewnych i przyjaciół w smutku pograżone **dzieci**.

Komorze, 2 czerwca 1859. [713]

Wszystek inwentarz gospodarski tak żywy jako i martwy, znajdujący się na dobrach Konino i Linie w powiecie bukowskim, ma być na dniu 16 czerwca i następujących dniach na podwórzu w Koninie sadową licytacją sprzedany.

Znajdujące się woły są w tak dobrym stanie paszy, iż takowe jako bydło do rzezi służyć mogą.

Grodzisk, dnia 26 maja 1859.

Administrator masy konkursowej obrońca prawa **Janecki**. [686]

Licytacja 27 kwietnia r. b. z powodu oddać się mającej dzierżawy, jest na sprzedaż około 55 krów dojnych i niektóre dla rzeźnika, 1 stadnik, 24 koni i źrebaków, maszyny do młocki, siewu, siczki szrotowania, wozy na żelaznych osiach i inne rozmaite sprzęty gospodarsze.

Uzarzewo pod Swarzędzem.

[709] **Koczorowski**.

Rządca ekonomiczny, praktykujący od lat 20, kawaler, od wojska wolny, posiadający świadectwa kwalifikacji dobre, może być zarekomendowany i osobiście, życzy sobie posady rządce ekonomicznego od św. Jana r. b. w Księstwie Poznańskim lub Królestwie Polskim. Dalszą wiadomość udzieli Wny Seeliger w Poznaniu na Wrocławskiej ulicy Nr. 36, jako też Chwaliszewo Nr. 4. [715]

Rejstra gospodarcze oprowne i bez oprawy poleca litografia A. Rynkowskiego w Poznaniu w Rynku Nr. 8 naprzeciw figury ś. Jana. [716]

Przybyli do Poznania 2 czerwca.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr hr. Cieszkowski z Wierzenicy, Waligórski z Rostworowa, Burghardt z Gortatowa, pani Dyhern z Szamotuł.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Krzyżanowski z Sapowic, Chłapowski z Berlina, kanonik Parmentier z Paryża.

POD CZARNYM ORLEM: Wł. dóbr Zeromski z Grodziszka, budowniczy Tietze z Wrzesni.

BAZAR: Wł. dóbr Chyżewski z Piekar, pani Jaraczewska z Jaraczewa, kupiec Lerch z Moguncyi.

MILIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Łącki z Posadowa, urz. Amerlan z Neustadt Eberswaldu, part. Tschuschke z Legnicy, kupcy Kleiber z Drezna, Schinke z Eisenach, Levy i Jarecki z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dóbr Dobrzycki z Baborowa, insp. Gruenwald z St. Lipna, ob. Burghard z Weglewa, kup. Silz z Paryża, Werner z Frankfurtu n. O., Mannheim z Wrocławia i Ackermann z Schwelm.

EICHBORNA HOTEL: Fabr. Katzenstein z Friedeburgu, kupcy Wiener z Wrocławia, Sachs z Jarocina.

HOTEL PARYSKI: Dr. med. Jarnatowski z Jarocina, cieśla Trawiński z Srody, właśc. dóbr Ciesielski z Sosnowka.

EICHENER BORN: Kraw. Neufeld z Lipna, Brzytwa z Kikolu.

BUDWIGA HOTEL: Kup. Stoll z Konina, leśn. Hasenfelder z Puszczykowa, akt. Pepiński z Ostrowa, apt. Krause, kontr. Roll, kal. Krentscher, baletnik Lau, sekr. Imkemyer i akt. Thiel z Wrzesni.

KRUGA HOTEL: Kup. Mueller z Ransbach, mydl. Geisler z Smigla, podr. Niemann z Chemnic.

Dnia 3 czerwca.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Twardowski z Kobelnik, Koczorowski z Jasina, Unrug z Szolowy, Bogdański z Nakła, reżyser Holland z Petersburga, obyw. Klawitter z Kanty.

BAZAR: Wł. dóbr hr. Cieszkowski z Wierzenicy, Moszczeński z Stempuchowa, Otocni z Gogolewa, sędzia Lisiecki z Pleszewa.

MILIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Gueterbock z Owieczek, Krotowski i Zagocki z Kr. Polskiego, kupcy Bruehl z Smigla, Tobiasz z Berlina, Cohn z Zwierzyna, Syhre z Lipska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Kosiński z Targowejgorki, Winterfeld z Skoków, ekon. Busse z Połajewa, lek. prakt. Oeppler z Malbora, piekarz Roesler i kup. Roesler z Wrocławia, dzierżawca Jackowski z Pałczyna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Radoński z Krzeslic, major Sarden z Lubinia, ekon. Metzig z Wschowy i Busse Gajówka.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Skórzewski z Nekli, Ifland z Chlebowa, Voge z Ostrowa, zarz. Tabaczynski z Włocławek, dzier. Poeschel z Gutowa, obywatel Szanowski z Ostrowa.

HOTEL BERLINSKI: Właśc. dóbr Freund z Now. Strzelca, pocz. Stecher z Szrapłowa, por. Boyen z Wrotkowa, insp. Schaedler z Działnina, Buettner z Malbora, kupiec Prentzel z Zgorzelic.

POD WIELKIEM DEBEM: Pani Falkowska z Pacholewa, ks. Łukasiewicz z Soboty.

BUDWIGA HOTEL: Aktuariusz Jaehn z Srody, kapitalista Soldenstern z Elbląga, krawiec Lewin z Kłecka.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kup. Magnoi z Tylży, ekon. Binbum z Wrocławia, św. Marcin nr. 14.

Pociągi osobowe
na kolei żelaznej w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:

od Krzyża rano	o god. 6. min. 24.
wieczorem	5. " 32.
od Wrocławia rano	11. " 57.
wiecz.	9. " 29.

Odchodzą z Poznania:

ku Wrocławiu rano	o god. 6. min. 30.
wiecz.	5. " 42.
ku Krzyżowi rano	12. " 12.
wieczorem	9. " 39.

Poczty osobowe
odchodzące z Poznania:

ku Gnieznu o god. 1. m. 30. w połud. i 11 wiecz.
ku Gnieznu i Trzemesznu o god. 8 rano.
ku Wrzesni i Słupcy o god. 12. m. 30 noc.
ku Szremowi i Krotoszyńcowi o god. 8 rano i 8. wieczorem.
ku Srodzie i Pleszewu o god. 10. m. 30 r.
ku Wolsztynowi i Cylichowie o god. 5. min. 30 r. i 6. min. 45. wieczorem.
ku Skwierzynie o god. 6. min. 30 rano i 7. " 30 w.
ku Wągrówcowi i Nakłu o god. 9. rano i god. 10. min. 30 wieczorem.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 3 czerwca.

Zyto: szło w górę, wyp. 1000 węgla, na cz. 37 1/8 - 3/12, cz. lip. 36 3/4 - 37 1/2 - 1/8, 1/4 - 1/3 - 5/12 - 1/2, lip. sier. 38 1/4 - 1/2 tal. pł. Okowita: również po wyższych cenach, wyp. 300 becz., w miejscu bez beczki 15 3/4 - 16 1/2, z beczką na cz. 16 1/4 - 1/3, lip. 16 1/2 pł., 17 zad., sier. 17 1/2 tal. zad.

Berlin, 1 czerwca.
Pszenica: mało obrotu, węgla 48-75 tal. Zyto: wyższe cen., wyp. 1500 węg. w miejscu 39-41 tal. pł., na cz. lip. 37 3/4 pł. 39 zad., lip. sier. 39-40, wrz. październ. 40-41 pł. Jęczmień: wielki w miejscu 35-41 tal. Owies: poszedł w górę, w miejscu stosownie do gatunku 24-39, na cz. 36 1/2 pł., 37 zad., cz. lip. 37 1/2 - 38, lip. sier. 32, wrz. październ. 30 tal. pł. Oliej rzepiowy: 10 1/2 zad. Oliej lniany: 9 1/2 tal. Okowita: po lepszych cenach, wyp. 220,000 kw., w miejscu bez beczki 19 1/2, z beczką 19 1/2, na cz. lip. 19 1/2 - 3/4, lip. sier. 20 1/2 - 1/2, sier. wrz. 21 - 1/2 tal. pł., 21 1/2 tal. żądano.

Wrocław, 1 czerwca.

Na targu:			
	w dobrym gat.	śred.	pośled.
	ogr.	ogr.	ogr.
Pszenica biała	86-93	70	58-56
" żółta	80-88	70	48-56
Zyto	52-53	50	46-46
Jęczmień	43-46	39	31-36
Owies	44-46	38	29-34
Groch	64-68	60	46-56

Na giełdzie: Zyto: na cz. 35 1/2, cz. lip. i lip. sier. 35 1/2, sier. wrz. 34 1/2, wrz. październ. 34 1/2 - 1/2 tal. pł. za węgla. Oliej rzepiowy: 9 1/2 tal. zad. Okowita: poszła nieco w górę, w miejscu 8 1/2 tal., na cz. i cz. lip. 8 1/2, lip. sier. 8 1/2 - 1/4, sier. wrz. 8 1/2 tal. pł. za wiad.

Szczecin, 1 czerwca.

Na targu: Pszenica: węgla 56-65. Zyto: 42-46. Jęczmień: 33-35. Owies: 34-36 tal. Na giełdzie: Pszenica: 85 funt. żółta 60-65 tal., na cz. lip. 61 - 1/2, lip. sier. 62 1/2 tal. pł. Zyto: nieco mniej pokupu, wypow. 1500 węgla, 77 funt. w miejscu 38 1/2, cz. lip. 37 1/2, lip. sier. 38 1/2 - 3/4, wrz. październ. 39 tal. pł. węgla. Jęczmień: 70 funt. w miejscu 38 tal. Owies: 50 funt. w miejscu 36 1/2 - 3/4. Oliej

rzepiowy: 10 tal. pł. Okowita: lepsze ceny, wyp. 150,000 kwart. w miejscu bez beczki 18 1/8 - 1/2, na cz. lip. 18 1/8, lip. sier. 17 1/2 - 1/2 tal. pł. sier. wrz. 17 1/2 tal. zad. Rzep na odst. węg. od 15 sier. do końca październ. 70 tal. węgla.

Bydgoszcz, 1 czerwca.
Pszenica: węgla 45-68, pośled. 30-45 tal. Zyto: 34-38 węgla. Okowita: 16 1/2 tal. Karkofle: szef. 15-18 sgr.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

	od	do
	tal. sg.	tal. sg.
Pszenicy pięknej, szfl. 16 grn.	2 10	2 11
" średniej "	1 22 6	2
" ordynar. "	1 15	1 20
Zyta ciężkiego "	1 17 6	1 19
" lżejszego "	1 15	1 16
Jęczmienia dużego "	1 12 6	1 15
" małego "	1 10	1 11
Owsa "	1 6	1 10
Grochu do gotow. "		
" na paszę "		
Rzepiu zimowego "		
Rzepiku zimowego "		
Rzepiu letowego "		
Rzepiku letowego "		
Tatarki "	1 10	1 12
Kartofli "	14	17
Masła, garn. "	1 25	2
Koniczynny czerw. "		
Koniczynny biały "		
Siana, cent. "		
Słomy, "		
Oljeju cent. "		
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	15 22	6 16 7

Wetna.
W Swidnicy (Schweidnitz) odbył się dnia 1 b. m. targ na wetna, na który 14-1500 centnarów wetny zwieziono. Pokup był znaczny, bo już w południe prawie cały zapas rozkupiono. Centnar jedno i dwustrzyny chłopski wetny płatono 64-72 tal., sołeckiej (Schol sei-Wolle) 70-78, domialnej 79-95. Centnar były w przecięciu na centnarze cienkiej wetny 2 tal., średniej 2 1/2 tal. niższe od cen szlorocznych. Zwazwyczaj jednakże, że centnar wagi celnej przeszło 3 funty mniejszym niż centnara pruskiego, na jaki w przeszłym roku sprzedawano, przekonamy się, że cenę tegoroczne wyrównują prawie cenom zeszłego. Większą część wetny nabyl angielscy i nadreńscy kupcy, krajowi fabrykanci wetna. Wetna była bardzo dobrze oprana. Do niem. Gaz. Pozn. piszą z Wolsztyna: Strza o wiec w najlepsze u nas się odbywa. W większych właścicieli tutejszego powiatu sprzedażo już przed kilku miesiącami swą wetną kupcom z Zielonógory po dosć wysokiach cenach.

Taż gazeta donosi z Leszna 1 czerwca: Na wczorajszym i przedwczorajszym targu na wetną sprzedano równą ilość wetny z tamtą zeszlęmi. Z producentów ci tylko nieliczyl, którzy swą wetną dawniej sprzedawali, późniejsze sprzedażo zawierano po większych cenach, niż jeźcen zeszlęc. Znaczna część właścicieli zamierza czekać na lepszych cenach.

Dalęj piszą do tęż gazety z Lwówka: Strzyż owiec ukończona, pranie dobrze wypadlo, i producenti są zadowolnieni z ilości wetny, ceny poszły także w górę. Za ordynaryjną wetną płatono w tych dniach 70 tal. rów; chęć pokupu jest żywa.

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 1 czerwca.

	%	ża-	pla-
Papiery praske.		dano.	cono.
Pozycz. dobrow.	4 1/2		
dito rząd.	4 1/2		
dito 1856	4 1/2	88 1/4	
dito 1853	4		
dito prem. 1855	3 1/2		101 1/2
Oblig. długu skar.	3 1/2		77
dito Marchii	3 1/2		
dito miasta Berl.	4 1/2		
dito do	3 1/2		
Listy zast. March.	3 1/2		79 3/4
dito Prus. Wsch.	3 1/2		72
dito Pomor.	4		79 1/2
dito do	4		84 3/4
dito W. Ks. Pozn.	4		
dito do (nowe)	3 1/2		
dito do (nowe)	4		
dito Szląskie	3 1/2		76 1/4
dito gwar. B.	3 1/2		
dito Prus Zach.	3 1/2		71
Listy rent. March.	4		82 1/2
dito Pomor.	4		80 1/2
dito W. Ks. Pozn.	4		76 1/2
dito Fr. Wsch. i Zch.	4		79 1/2
dito Nadreńskie	4		82 1/4
dito Saskie	4		82 1/4
dito Szląskie	4		79 1/2
Papiery zagraniczne.			
Anstr. metall.	5		44 1/2
dito Pożycz. narod.	5		47 1/4
dito Oblig. 250 fl.	4		69 1/2
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	93	
dito 6 pożycz. Stiegl.	5		99
dito pożycz. angiel.	5		98

	%	ża-	pla-
Polsk. obligi skar.		dano.	cono.
dito Cert. A. 300 zł.	4		75
dito B. 200 zł.	5		81
dito Lis. z. n. w R. S.	4		82 3/4
dito Ob. cztk. 500 zł.	4		
Pieniądze.			
Frydrychsдоры			113 1/3
Luidory			109
Złota funt cel.			449 1/2
Srebra do			29 22
Saskie bil. kas.			99 11 12
Niem. bankn.			99 11 12
dito płat. w Lipsku			
Austr. bankn.			
Polskie bil. bank.			
Disk. bank. od wexli			5%
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4		87 1/2
Berlin-Hamb.	4		85
Berlin-Pocz.-Magd.	4		95
Berlin-Szczeciń	4		80 1/2
Wrocl.-Freib.	4		62
dito najnow.	4		
Brzeg-Niskie	4		
Koźlo-Oderberg	4		25 1/2
dito pierwot.	4 1/2		
dito do	5		
Dolno-Szl.-March.	4		
Dolno-Szl. kol. pob.	5		
Póln. Fryd.-Wilh.	4		33 5/8
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2		94 1/2
dito Lit. B.	3 1/2		90
Opol.-Tarnowic.	4		25 1/4
Starogr.-Pozn.	3 1/2		68

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 1 czerwca.

	%	ża-	pla-
Póln.-Fryd.-Wilh.		dano.	cono.
Górno-Szl. Lit. A	4 1/2		
dito Lit. B	3 1/2		
dito Lit. D	4		
dito Lit. E	3 1/2		62
dito Lit. F	4 1/2		
Starog.-Poznań.	4		
dito II Em.	4 1/2		
Papiery i pieniądze			
Dukaty			93 3/4
Frydrychsдоры			109 3/4
Luidory			83 7/12
Polskie bil. bank.			
Anstr. banknoty			72 11 12
Nowa Waluta Austr.			69
Wroclaw. obl. miejskie	4		
Poznań. List Zast.	4		93 3/4
dito nowe	3 1/2		78 3/4
dito nowe	4		71 11 12
dito Listy Rent.	4		76 3/4
Szląskie Listy Zast.	3 1/2		76 3/8
dito nowe Lit. A	4		
dito nowe	3 1/2		
dito Lit. B.	4		85 1/2
dito Lit. B.	3 1/2		
dito Listy Rent.	4		79 5/12
dito Oblig. prow.	4 1/2		
Polskie Listy Zast.	4		80 3/4
dito now. Emis.	4		
dito Oblig. skar.	4		
do. obl. czastk. 500 zł.	4		
Austr. pożycz. narod.	5		46 1/4
Minerwy akcyje	5		
Szląski bank	4		54 1/2
dito tow. assek. ogn.	4		

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.

	%	ża-	pla-
Freiburg		dano.	cono.
dito now. Emis.	4		63 1/2
dito obl. z praw. pierw.	4		70 1/4
dito			4 1/2
Głog. Sagan.	4		
Brzeg-Niskie	4		
Doln. Szlą. March.	4		
dito z pr. pierw.	4		
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2		93 3/8
dito Lit. B.	3 1/2		90 3/4
dito obl. pr. pierw.	4		
dito	3 1/2		62 7/12
dito	4 1/2		78 3/4
Opol.-Tarnowic.	4		26 3/4
Koźlo-Oderb.	4		26 3/4
dito obl. z praw. pier.	4 1/2		
Kurs stow. kup. w Poznaniu			
dnia 3 czerwca.			
Prusk. obl. skar.	3 1/2		